

Boże Narodzenie 2013

Drodzy Przyjaciele Misji

Piszę ten list do Was w niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata. Jest to również niedziela wdzięczności Panu za Rok Wiary. Na zakończenie tego wydarzenia, w miejscowości Los Troncos, znajdującej się na terenie parafii El Fortín, gdzie proboszczem jest Ks. Piotr Wojtala i od niedawna pomaga mu Ks. Artur Chwaszcza z Diecezji Gliwickiej, udzieliłem sakramentu bierzmowania trzem młodzieńcom. Siostra Służebniczka Ingrid, przygotowywała ich do przyjęcia tego sakramentu prawie dwa lata. Mszę świętą odprawiłem rano, o godzinie 7.00, w skromnej drewnianej kaplicy, udekorowanej białymi czerwonymi balonikami, gdzie zgromadziły się rodziny i bliscy. Ponad kaplicą widniał w tym dniu piękny błękit nieba. To właśnie była moja katedra, i ucieszyłem się, bo w taki sposób odpowiedziałem wezwaniu, które papież Franciszek kieruje do dzisiejszego Kościoła, aby wychodzić z centrów konsumpcyjności na peryferie geograficzne i egzystencjalne.

W homilii podkreśliłem, że słowo określające sakrament Bierzmowania, w języku hiszpańskim brzmi CONFIRMACION - potwierdzenie. Zobowiązuje nas do tego, aby z pomocą Darów Ducha Świętego odpowiedzieć na dar miłości Bożej, objawionej w Jezusie Chrystusie. Pan Jezus, przeszedł przez życie czyniąc wszystkim dobro i tak bardzo nas umiłował, że nawet będąc na Krzyżu spełnił życzenie dobrego łotra, obiecując mu uczestnictwo z nim w raju (Łk 23,43). Właśnie ta miłość przebacząca, towarzyszy również i nam w codzienności. Wiara to odpowiedź na Jego miłość. Objawia się ona w ustanowionych przez Jezusa sakramentach Kościoła i w głoszonym Słowie Bożym, w modlitwie wspólnoty i wszędzie tam, gdzie doświadczamy dobroci ze strony naszych bliźnich.

Akt wiary można by porównać do procesu oddychania, który polega czynieniu na wdechu i wydechu. Wdech – to przyjęcie do swojego życia Bożej miłości; natomiast wydech – to okazywanie jej w służbie bliźniemu. Tak jak niemożliwe jest życie doczesne bez oddychania (wdechu i wydechu), tak też niemożliwe jest doświadczanie życia nadprzyrodzonego bez otwierania się codziennie na miłość Boga i bez przekazywania jej w służbie bliźniemu.

Po odprawionej Mszy św. odwiedziłem w tej samej miejscowości człowieka który nazywa się José Luis. Od 13 już lat leży sparaliżowany w łóżku, na wodnym materacu. Ma uszkodzony kręgosłup. Obok niego spotykałem jego siostrę Lili, na której twarzy trudno zauważyć zafrapowanie bądź niezadowolenie. Skończyła przed laty szkołę zawodową „Mamenko”, utworzoną przez Siostry Służebnice Krzyża dla dziewcząt bez wykształcenia. Patrząc na siostrę José Luisę, widzę, że jest ona autentyczną pracownicą Krzyża, na którym od tylu lat przybity jest jej brat.

Na zakończenie naszego spotkania pomodliliśmy się wspólnie i udzieliłem im błogostawieństwa Bożego obiecując, że jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia ich odwiedzę.

Następnie udałem się samochodem do miejscowości zwanej „Cuatro Cañadas”. Po drodze zabrałem dwie dziewczyny; były to matka z córką. Rozmawiając, dowiedziałem się, że dziewczyna jest ochrzczona w Kościele katolickim, jednak nie praktykuje; jej ojciec przeszedł do

jednej z sekt Kościoła ewangelickiego, matka w ogóle nie interesuje się życiem Kościoła. Ona sama, widząc doświadczenia swoich rodziców, nie ma zamiaru chodzić na celebracje liturgiczne Kościoła katolickiego, ani ewangelickiego. Dało się odczuć jej rozczarowanie i niechęć. Widząc to, wspominałem, że tak jak ptaki szukają swojego gniazda, tak też dla każdego ochrzczonego domem powinna być wspólnota Kościoła. Kiedy dojechaliśmy do miejscowości Cuatro Cañadas, matka wysiadła ze swoim dzieckiem, a ja pozostałem sam na sam z pytaniem: ¿Czy to nasze spotkanie było tylko przypadkiem, albo sam Jezus szukał sposobności, aby się spotkać z nią, i zaprosić do uczestnictwa we wspólnocie Kościoła?

W tej samej miejscowości wstąpiłem do domu Sióstr Franciszkanek od Pokuty, które od wielu lat pracują w Wikariacie. Na placu, przed ich domem, katecheci w czterech grupach, prowadzili spotkania dzieci i młodzieży, przygotowując ich do pełnego uczestnictwa w sakramencie Eucharystii. Cieszy mnie to, gdy widzę młodzież, która po przyjęciu sakramentu Bierzmowania, zapragnęła dzielić się swoją wiarą pracując jako katecheci. Odwiedzając te grupy, śpiewałem z dziećmi następująca piosenkę: "Pensar como Jesús pensó; czyli myśleć tak jak Jezus myślał; amar como Jesús amó – kochać tak jak Jezus kocha; servir como Jesús sirve – służyć tak jak Jezus służy; así quiero yo – tak i ja też tego pragnę". Przy pożegnaniu, dzieci pytały mnie, kiedy znowu ich odwiedzę.

Zmęczony, ale radosny, przyjechałem do Santa Cruz po południu, gdzie zatrzymałem się w naszym franciszkańskim klasztorze. Pokój, w którym mieszkam, przed laty, był miejscem odpoczynku bł. Jana Pawła II, podczas Jego wizyty w Santa Cruz, w roku 1988.

Drodzy Przyjaciele. Pragnąłem się z Wami podzielić takim małym wycinkiem mojej pracy misyjnej, która jest doświadczeniem Bożej Opatrzności, Jego miłości. Ta służba ma być również odpowiedzią na otrzymaną od Boga miłość, pragnę ją kontynuować poprzez głoszenie Słowa Bożego i pomoc konkretnym osobom, naznaczonych znakiem cierpienia.

Dziękuję Wam za to, że wspieracie mnie, i innych misjonarzy w tej służbie swoją modlitwą i ofiarą materialną. To wsparcie pomaga nam w ewangelizacji, ale również w konkretnych dziełach miłosierdzia. Wyliczę chociaż niektóre: w Cuatro Cañadas siostry prowadzą przytułek dla dzieci, których rodzice są z dala od domu, albo nie mają odpowiednich warunków mieszkaniowych; w Nucleo 14, Siostry Franciszkanek prowadzi internat dla dzieci z wiosek znacznie oddalony od szkoły; w Concepción budujemy dom dla młodzieży niepełnosprawnej, aby mogła w nim przygotować się do życia i by nauczyła się zarabiać na swoje utrzymanie, poprzez naukę rzeźby czy malarstwa.

Niech ten czas Adwentu i Bożego Narodzenia, pomoże nam na nowo odkryć w nas, żywego Jezusa Chrystusa; otworzyć się na Jego miłość, by przekazywać ją poprzez służbę tym, którzy cierpią z różnych powodów.

Błogostawionych Świąt Bożego Narodzenia i obfitych łask Bożego Dzieciątka, za pośrednictwem Matki Bożej.

Z serca Wam błogostawię

Bp. Antoni Bonifacy Reimann z Boliwii